

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lukasz-cieplinski/79178,Lukasz-Cieplinski-miedzy-legenda-a-rzeczywistoscia.html>



Łukasz Ciepliński

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Łukasz Ciepliński - między legendą a rzeczywistością

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ZBIGNIEW K. WÓJCIK 04.03.2023

Świtem 1 września 1939 r. wyruszył przeciwko Niemcom jako podporucznik służby stałej, dowodząc na przedpolach Bydgoszczy kompanią przeciwpancerną 62. pp, a 1 marca 1951 r. zginął w komunistycznym więzieniu

na warszawskim Mokotowie jako podpułkownik Wojska Polskiego, prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i jeden z depozytariuszy Testamentu Polski Podziemnej.

Ten Wielkopolanin – urodzony 26 listopada 1913 r. w Kwilczu w powiecie międzychodzkiem – otrzymał staranne wykształcenie wojskowe. Był absolwentem Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu i Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Promocję oficerską uzyskał 15 października 1936 r.

Lata wojenne

Jego wojenne losy od września 1939 r. znaczyły Order Virtuti Militari, nadany przez gen. Tadeusza Kutrzebę na polu bitwy nad Bzurą, przeszkolenie konspiracyjne w Budapeszcie, schwytanie przez *Ukrainische Hilfspolizei* w Baligródzie w drodze powrotnej do Generalnego Gubernatorstwa i zuchwała ucieczka 9 maja 1940 r. z niemieckiego więzienia w Sanoku, wreszcie kierownictwo Inspektoratu ZWZ/AK Rzeszów, zwieńczone dowodzeniem w akcji „Burza” Grupą Operacyjną 24. Dywizji Piechoty AK. To w trakcie walk o Rzeszów w końcu lipca 1944 r. komendant Podokręgu AK Rzeszów, płk dypl. Kazimierz Putek, meldował zwierzchnikom:

„Akcja «B» na terenie 0/11 [Inspektorat Rzeszów] wyróżnia się w szczególny sposób. Zaś Inspektor Pług [Ciepliński] okazał się pierwszorzędnym dowódcą”¹.

Z perspektywy lat jasno widać, że bez krańcowej determinacji, silnej woli, którą Ciepliński wpajał podwładnym i którą imponował zwierzchnikom, a także bez roztropności – to konspirowanie skończyłoby się rychło śmiercią w katowni gestapo. A przecież wykonywano zadania niezwykle, jak rozpoznanie poligonu w Bliznej, gdzie Niemcy testowali rakiety V-2. Trudny egzamin z wyobraźni i odpowiedzialności Ciepliński zdał z najwyższą oceną, jako że w rzeszowskim inspektoracie nie było wsypy, która zagroziłaby jego istnieniu. Kiedy jednak na początku maja 1944 r. zaistniało takie ryzyko, nie zawahał się wydać rozkazu zabicia szefa referatu politycznego *Außendienststelle Sipo* w Rzeszowie, Friedricha Pottebauma. On i jego tłumacz, Hans Flaschka, zostali 25 maja zastrzeleni przez patrol dywersyjny Władysława Skubisza.



**Por. Łukasz Ciepliński na czele
pododdZIAŁU 62 pp. (AIPN)**

Lato 1944 r. było dla Cieplińskiego czasem przejścia spod okupacji niemieckiej pod sowiecką. Jednym z pierwszych, który przekonał się o prawdziwych intencjach Stalina, był komendant Putek, który 6 sierpnia 1944 r., w zajętych kilka dni wcześniej przez Armię Czerwoną Rzeszowie, usłyszał od sowieckiego pułkownika, że warunkiem współpracy wojskowej jest wypowiedzenie przez żołnierzy podziemia posłuszeństwa rządowi polskiemu i podporządkowanie się PKWN. Stan ducha Cieplińskiego oddają słowa Jana Łopuskiego:

„Na Staromieściu spotkałem niespodziewanie inspektora [...]. Podeszedł do mnie z twarzą posępną i powiedział: «Mariusz», niech pan zaraz zdejmie tę opaskę, konspiracja obowiązuje nadal, a najgorsze jest jeszcze przed nami. Proszę czekać na polecenia”².

Pierwsze miesiące Polski lubelskiej przyniosły falę terroru NKWD porównywalnego z wyczynami gestapo; tylko w więzieniu na Zamku w Rzeszowie trzymano 200–300 żołnierzy AK (zginął tam Władysław Skubisz). Ciepliński podjął ryzyko rozbicia tego więzienia. Akcja, którą w nocy z 7 na 8 września 1944 r. dowodził osobiście, zakończyła się niepowodzeniem. Więzionych AK-owców NKWD przewiozło do obozu przejściowego w Bakończech pod Przemyślem, skąd zesłano ich do łagrów w ZSRS³. Jednak najtrudniejszą decyzją Cieplińskiego było przeciwdziałanie skutkom „umowy” zawartej 18 grudnia 1944 r. z Sowietami przez załamanego płk. Putka, przetrzymywanego w areszcie kontrrazwiedki I Frontu Ukraińskiego. Awans Cieplińskiego do stopnia majora z dniem 1 stycznia 1945 r. i rozwiązanie Armii Krajowej zakończyły jego służbę wojskową.



Kadeci z Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu w mundurach drelichowych podczas nauki strzelania karabinem maszynowym Maxim wz. 1908 na podstawie saneczkowej. Szósty od prawej stoi kadet Łukasz Ciepliński.

„Wolność i Niezawisłość”

Kres wojny w Europie nie przyniósł zmiany. Tak przed, jak i po 8 maja 1945 r. Ciepliński żył w konspiracji. Inna była jedynie metoda zwalczania wroga. Już nie powstanie powszechne, lecz Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”. We wrześniu 1945 r. Ciepliński został prezesem Wydziału WiN Kraków. Zorganizował wówczas strukturę obejmującą trzy sfery: informację i „Brygady Wywiadowcze”; propagandę; patrole „Straży”. Po objęciu przez Franciszka Niepokólczyckiego prezesury II ZG, od grudnia 1945 do końca 1946 r. Ciepliński był prezesem Obszaru Południowego. W połowie 1946 r. WiN dysponowało szeroką siecią organizacyjną, utrzymując kontakty z jawnymi i działającymi w ukryciu partiami opozycyjnymi. Materiały informacyjne dostawali prymas August Hlond i kard. Adam Sapieha; we wrześniu lub październiku 1946 r. Ciepliński spotkał się z księdzem prymasem. Wydawano czasopisma, jak „Honor i Ojczyzna”, „Orzeł Biały”, „Ku Wolności”. Na początku września 1946 r. do Londynu wyjechali emisariusze, Józef Maciołek i Stefan Rostworowski, w celu zorganizowania Delegatury Zagranicznej WiN o kryptonimie „Dardanele”. Decyzję o ich wysłaniu podjął Niepokólczycki, lecz skład i Wytyczne dla delegacji ustalił Ciepliński, który od lata 1946 r. zastępował prezesa ZG, wycofanego z pracy z powodu intensywnych poszukiwań przez UB.

Z perspektywy lat jasno widać, że bez
krańcowej determinacji, silnej woli, którą

Ciepliński wpajał podwładnym i którą imponował zwierzchnikom, a także bez roztropności – to konspirowanie skończyłoby się rychło śmiercią w katowni gestapo.

Rok 1946 był czasem akcji związanych z „referendum ludowym”. Po jego sfałszowaniu przez komunistów, głównym zadaniem było ustalenie wyniku wyborów sejmowych oraz informowanie opinii światowej o sytuacji w Polsce. Po ujęciu Niepokólczyckiego 22 października 1946 r., p.o. prezesa ZG został Wincenty Kwieciński, aresztowany jednak 5 stycznia 1947 r. Już 10 stycznia na konferencji w Krakowie postanowiono kontynuować pracę, a prezesurę IV ZG powierzono Cieplińskiemu. Obsadził on ZG osobami znanymi mu z czasu okupacji niemieckiej. Byli to: Adam Lazarowicz – wiceprezes z zadaniem odbudowania zarządów obszarów, Mieczysław Kawalec – szef Wydziału Informacji, Ludwik Kubik – szef Wydziału Organizacyjnego, Józef Rzepka – szef komórki politycznej, Franciszek Błażej – szef propagandy, Józef Maciołek – szef Delegatury Zagranicznej WiN. Ciepliński zrekonstruował Zrzeszenie, czyniąc je organizacją kadrową; działalność oparł na alternatywnej sieci łączności, uaktywnił wywiad polityczny i wojskowy, uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód (w czerwcu 1947 r. przybył kurier Delegatury Jerzy Woźniak, przywożąc nowe szyfry i kalkę tajnopisu). Zdaniem historyków prezesura Cieplińskiego była najbardziej heroicznym okresem w historii Zrzeszenia. Zaciekle tropiony, wiedział, że działania UB w drugiej połowie 1947 r. zmierzały do rozpracowania ZG. Kiedy jesienią aresztowania sięgnęły gremiów kierowniczych, na naradzie w Zakopanem (10 października) „prezydium” ZG zdecydowało o zawieszeniu kontaktów organizacyjnych. Wiedza UB była już jednak na tyle obszerna, że od 27 listopada do 12 grudnia 1947 r. aresztowano większość członków ZG i prezesów obszarów. Jako ostatni 1 lutego 1948 r. został ujęty Mieczysław Kawalec, próbujący przeorganować ZG.



„Wbrew nadziei. Opowieść o Łukaszu Cieplińskim ps. »Pług«” - pierwszy komiks historyczny IPN. Powstał w 2007 r. w rzeszowskim oddziale IPN-u i jest wynikiem współpracy pracowników

oddziału, którzy czuwali nad stroną merytoryczną, oraz Wojciecha Birka - autora scenariusza komiksu i Grzegorza Pudłowskiego, który wykonał rysunki. W komiksie zamieszczone zostały ponadto krótkie biografie najważniejszych postaci w nim występujących oraz wykaz skrótów użytych w scenariuszu.

Analizując pracę niepodległościową Cieplińskiego, stajemy przed kilkoma pytaniami. Na ile oficer tkwiący przez pięć lat w konspiracji antyniemieckiej miał szanse skutecznie prowadzić tajny opór przeciwko komunistom, przenosząc się wprawdzie na Śląsk, lecz opierając kierownictwo Zrzeszenia na weteranach z Małopolski Środkowej? Oni także byli mocno zużyci konspiracyjnie. Stąd ujęcie któregośkolwiek dawało możliwość zebrania informacji o pozostałych. Czy nie było też błędem Cieplińskiego prowadzenie legalnego życia w oparciu o własny sklep galanteryjny w Zabrze i wejście z ramienia PPS w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach? Łączenie działalności handlowej i konspiracyjnej z polityczną w partii ledwo tolerowanej przez komunistów było nader ryzykowne. To jedynie dwa z wielu pytań, na które zapewne nigdy nie otrzymamy odpowiedzi. Dramatyzm tajnej służby zamyka się w zdaniu:

„Ciepliński, doświadczony konspirator, mający za sobą 5 lat walki z hitleryzmem i 3,5 roku ze Związkiem Sowieckim, nie potrafił dość szybko zatrzeć za sobą śladów przez zmianę miejsca pobytu”⁴.

To słuszna uwaga, a zatrzymano go właśnie w Zabrze, wywołując podstępnie ze sklepu przy ul. Wolności 279.



**Pomnik Łukasza Cieplińskiego w
Rzeszowie, odsłonięty w 2013 r.
Fot. IPN**

W potrzasku historii

Żaden areszt nie jest miejscem przyjaznym, lecz pobyt w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów to było komunistyczne piekło na ziemi. Prawdopodobnie nikt z takich doświadczeń nie mógł wyjść bez skazy, bo były poza granicami ludzkiej wytrzymałości. O tym, że i Ciepliński miał chwile słabości, świadczy ujawnienie przez niego miejsca ukrycia archiwum Inspektoratu AK Rzeszów. Niemniej wyjaśnienia składane przez niego w śledztwie wskazują na jego rosnące przekonanie, że przesłuchujący go funkcjonariusze noszą polskie mundury, lecz mają mentalność czekistów. Byli to m.in.: Jan Kosznik i Józef Bik z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, Roman Gładyszek i Jan Karpiński z WUBP w Krakowie, a zwłaszcza oficerowie śledczy z centrali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: por. Jerzy Kędziora, kpt. Jerzy Krzyżanowski, por. Edward Zajac, ppor. Aleksy Wszolek, chor. Zdzisław Kowalkowski, prowadzący śledztwo pod nadzorem płk. Józefa Różańskiego (pierwotnie Goldberga), dyrektora Departamentu Śledczego MBP. Dla nich nie liczyły się oficerskie słowo honoru i ludzka godność, ważny był wynik śledztwa.

Pierwsze miesiące Polski lubelskiej przyniosły falę terroru NKWD porównywalnego z wyczynami gestapo; tylko w więzieniu na Zamku w Rzeszowie trzymano 200-300 żołnierzy AK (zginął tam Władysław Skubisz). Ciepliński podjął ryzyko rozbicia tego więzienia.

Za ideowy testament Cieplińskiego i rozliczenie z życiem należy uznać treść grypsów skierowanych do żony Jadwigi i syna Andrzeja, które powierzył w więzieniu pieczy Ludwika Kubika. Podał w nich cel, do którego zmierzał, i wartości, jakimi się kierował. Wyłania się z tych zapisków poczucie klęski Ojczyzny i własnej. A jednak prosi żonę, by syna wychowała tak, by mógł kontynuować dzieło ojca.

Podejmując się oceny postaci tej miary, warto pokusić się o szersze porównania. Gdyby płk Ciepliński był Anglikiem, to po wojnie kontynuowałby służbę wojskową, wpływając istotnie na podwyższenie sprawności królewskich sił zbrojnych. Był jednak Polakiem, obywatelem kraju, który w pojałtańskiej Europie znalazł się w potrzasku historii. Nie kto inny jak Winston Churchill, przedstawiając 5 marca 1946 r. w Fulton sytuację w Europie, stwierdził:

„Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem zapadła w poprzek kontynentu żelazna kurtyna [...]. To z pewnością nie jest ta wyzwolona Europa, o której budowę walczyliśmy”.

Mądry Churchill po szkodzie. Kiedy to mówił, był ekspremierem, bez wpływu na politykę. Tymczasem gdy on w geście Piłata umywał ręce, Ciepliński budował Delegaturę Zagraniczną WiN, by choć trochę ową „kurtynę” uchylić, a Karol Chmiel opracowywał *Wytyczne do polityki zagranicznej Ruchu Niepodległościowego „WiN” na 1948 r.* Podobną możliwość dawało nawiązanie w październiku 1946 r. kontaktu z Karolem Rozmarkiem, prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej, a w kwietniu 1947 r. – z ppłk. Edwardem Yorkiem i ppłk. Frankiem Jassikiem z misji wojskowej przy ambasadzie USA w Warszawie.

Niestety, w ówczesnej sytuacji międzynarodowej nie było dla Polaków dobrego wyjścia. Wybór, który zawiódł Cieplińskiego przed „krzywoprzysiężny” sąd wojskowy, dokonał się w drugiej połowie 1944 r. w Rzeszowie. Jego konsekwencją był udział w poakowskiej konspiracji wojskowej i Zrzeszeniu WiN. Jednak sytuacja prezesa IV ZG WiN nie odbiegała od możliwości Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym. Bez zmiany warunków geopolitycznych ich szanse powodzenia były zerowe. A jednak obaj – Traugutt i Ciepliński – trwali w oporze, wiedząc, że kresem ich wysiłku będzie śmierć z rąk wroga.



Plansza z wystawy edukacyjnej

IPN

Czarna i biała legenda

Rola, jaką Zrzeszenie WiN odegrało w ruchu antykomunistycznym, jest przedmiotem badań, a historycy długo jeszcze będą ustalać fakty i spierać się o ich interpretację. Nie jest to łatwe zadanie, bo unosi się nad nim cień czarnej legendy Cieplińskiego i sześciu jego współpracowników, straconych tak jak on 1 marca 1951 r. Praźródłem tej legendy, spreparowanej przez aparat represji i komunistyczną propagandę, były akt oskarżenia, uzgodniony z płk. Różańskim i zatwierdzony przez mjr. Mieczysława Dytrego, prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej, oraz wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 14 października 1950 r. Sprawę rozpatrywał skład: płk Aleksander Warecki (pierwotnie Warenhaupt) – przewodniczący, mjr Zbigniew Furtak – sędzia, i mjr Władysław Tryliński – ławnik, w obecności prokuratora ppłk. Jerzego Tramera. Wyrok uznawał Cieplińskiego za winnego kierowania nielegalnym związkiem WiN, „usiłującym usunąć przemocą ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu” i zmienić ustrój państwa polskiego, a także gromadzenia wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Skazano go za to „łącznie na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze”⁵.

O ile sentencja wyroku miała jeszcze pozory orzeczenia sądowego, o tyle uzasadnienie było już propagandą:

„wszyscy oskarżeni są typowymi przedstawicielami obozu reakcji i wsteczności, złożonego z ludzi wyzbytych wszelkich skrupułów, pozbawionych jakichkolwiek ideowych pobudek działania, ludzi, którzy w zacieklej ślepej nienawiści do Związku Radzieckiego, Polski Ludowej i całego obozu demokracji i postępu nie cofają się przed żadną zbrodnią, bez wahania dopuszczają się zdrady własnej ojczyzny i wysługują się jawnym wrogom kraju”⁶.

Podobny był ton prasy komunistycznej „relacjonującej” toczący się proces.

Decyzją władz partyjnych tak ujęta formuła traktowania Zrzeszenia WiN znalazła odzwierciedlenie w historiografii PRL. Zakładano bowiem, że wroga należy nie tylko unicestwić fizycznie, lecz i zohydzić. Pasem transmisyjnym przenoszącym tezy ideologiczno-propagandowe na karty historii byli marksistowscy historycy, wywodzący się niekiedy z resortu bezpieczeństwa publicznego. Z kolei wśród weteranów podziemia niepodległościowego panował swoisty kult Łukasza Cieplińskiego. Dla nich był on żołnierzem bez skazy, oddanym całkowicie sprawom Ojczyzny, kierującym się wartościami wynikającymi z katolicyzmu. To przekonanie o niezwykłości pułkownika i jego męczeńska śmierć legły u podstaw złożenia wniosku o podjęcie procesu beatyfikacyjnego.

Sytuacja prezesa IV ZG WiN nie odbiegała od możliwości Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym. Bez zmiany warunków geopolitycznych ich szanse powodzenia były zerowe. A jednak obaj - Traugutt i Ciepłiński - trwali w oporze, wiedząc, że kresem ich wysiłku będzie śmierć z rąk wroga.

Obydwie legendy, czarna i biała, wzbudziły zainteresowanie młodego pokolenia zakłamaną historią PRL. Jednym z przejawów szukania prawdy było powołanie w 1985 r. przez dr. Jana Drausa z Rzeszowa zespołu niezależnych historyków, w którego skład weszli też weterani Armii Krajowej dysponujący archiwaliami. Prace wspierał bp Ignacy Tokarczuk, a zespół działał w ramach Instytutu Geografii Historycznej Kościoła KUL⁷. Staraniem Diecezjalnego Zespołu Charytatywno- Społecznego przy klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie, opieką została otoczona Jadwiga Ciepłińska z Sicińskich. A na cmentarzu Rzeszów-Pobitno na grobowcu rodzinnym Sicińskich umieszczono w 1987 r. tablicę nagrobną informującą o dacie i miejscu śmierci Łukasza Ciepłińskiego.

Zarząd Główny powstałego w 1990 r. Stowarzyszenia Społeczno-Kombatanckiego „Wolność i Niezawisłość” wystąpił 22 stycznia 1992 r. do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego o unieważnienie wyroku WSR w Warszawie z 14 października 1950 r., podnosząc, że wymienione w nim czyny były związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Wyrok unieważniono 17 września 1992 r. Można by zatem powiedzieć, że z prawnego punktu widzenia sprawa Ciepłińskiego została zamknięta. Czy na pewno? Zajmując się wyrokiem z 14 października 1950 r., Sąd WOW nie sprawdził podstawy prawnej działania WSR w Warszawie. A przecież uprawniony jest pogląd, że wyrok na Ciepłińskiego był nieważny *ex tunc*, jako wydany przez instytucję, której podstawy prawne były po części pozorne lub ułomne. Sąd nie wziął tego pod uwagę, przyjmując domniemanie legalności WSR w Warszawie. Analiza zadań sądów wojskowych wskazuje na ich ideologiczny i propagandowy, a nie prawny charakter. Przy czym ich twórca, płk Aleksander Michniewicz (oficer sowiecki, który w 1947 r. powrócił do ZSRS), nie miał wątpliwości, w jakim celu je tworzone: „poruczone tym sądom zaszczytne zadanie polega na eliminacji i eksterminacji wrogów Narodu”⁸.

Z czarnej legendy Ciepłińskiego i szkalującej Zrzeszenie „WiN” propagandy nie pozostało zgoła nic, prócz zapisanych kłamstwami stron książek i gazet, za które nikt nie chce wziąć odpowiedzialności. Pozostał też wymowny fakt. Nadal nie wiemy, gdzie znajduje się mokry dół kryjący doczesne szczątki płk. Ciepłińskiego i jego współtowarzyszy.

Tekst pochodzi z numeru 3/2018 „Biuletynu IPN”

¹ G. Ostasz, *Podziemna Armia. Podokręg AK Rzeszów*, Rzeszów 2010, s. 218.

² J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień – grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 44–45.

³ Z. K. Wójcik, A. Zagórski, *Na katorżniczym szlaku*, Warszawa 1994, s. 51–54.

⁴ [L. Kubik], „*Wolność i Niezawisłość*”, [w:] *Niezależna encyklopedia powszechna. A–Z*, Warszawa 1986, s. 179–180.

⁵ *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. VI, cz. 1: *Cztery zarządy główne WiN przed sądami PRL*, oprac. A. Zagórski, Wrocław 1999, s. 557.

⁶ *Ibidem*, s. 589.

⁷ M. J. Stręk, *Solidarność trwa. Świadectwo sprzeciwu i oporu 1981–1989*, Rzeszów 2005, s. 116.

⁸ M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005, s. 88.

COFNIJ SIĘ